



tekst

**KS. RAFAŁ OLCHAWSKI**

redaktor wydania

**W**Lublinie niemal przy każdym kościele w śródmieściu można spotkać osoby, które nie uniosły trudów egzystencji i same nie są w stanie zadbać o podstawowe środki do życia. Bezdomni, alkoholicy, żebracy – piszemy o tym, w jaki sposób pomagają im Gorący Patrol (s. IV–V). Szansą dla szukających pracy były VII Międzynarodowe Targi Pracy.

O propozycjach zatrudnienia za granicą piszemy na s. VI. W związku z tragedią w Szczekocinach rozmawiamy także z ks. Eugeniuszem Zarębińskim, krajowym duszpasterzem kolejarzy (s. III). Zapraszamy do lektury.

## Pierwsze archidiecezjalne warsztaty muzyki liturgicznej

# Do Ciebie wołam

**– Gdy podczas liturgii słyhać piękny śpiew, to dusza w człowieku jakoś sama się modli – mówi Ania, uczestniczka warsztatów. Słowa te potwierdza 157 osób, które zjechały do Lublina, by szkolić się w tej dziedzinie.**



AGNIESZKA GIEROBA

**Liczba osób uczestniczących w warsztatach przerosła oczekiwania organizatorów**

**Ś**piew to stały element Eucharystii tak samo ważny, jak pozostałe – mówi Urszula Rogala, prowadząca warsztaty muzyki liturgicznej. Po raz pierwszy w Lublinie odbyły się Archidiecezjalne Warsztaty Muzyki Liturgicznej zatytułowane „Do Ciebie wołam”. – Kocham śpiew; kiedy chcę jakoś szczególnie spotkać się z Panem Bogiem na modlitwie, najłatwiej mi modlić się śpiewem. Dlatego biorę

udział w warsztatach, by nauczyć się śpiewać lepiej, ale też by poczuć więź z ludźmi, którzy, podobnie jak ja, śpiewem wołają do Pana – mówi Karolina, uczestniczka warsztatów.

Pomysł zrodził się podczas pieszej pielgrzymki na Jasną Górę w grupie dominikańskiej. – Idąc do Maryi, dużo śpiewaliśmy. Kiedy nogi bolały i wydawało się, że już brakuje sił, śpiew nam je przywracał. Wtedy pomyśleliśmy,

że wielka moc modlitwy śpiewem jest niedoceniana i warto uczyć się pięknego śpiewu. Dlatego postanowiliśmy zorganizować warsztaty – mówi Ewelina Kratiuk, współorganizator warsztatów. Zaproszenie skierowano zarówno do osób duchownych, jak i świeckich. Zajęcia poprowadzili najlepsi specjaliści w dziedzinie muzyki liturgicznej: Urszula Rogala, Paweł Bębenek oraz o. Stanisław Nowak. **ag**

## Prezydent RP odwiedził Lubelszczyznę



AGNIESZKA GIEROBA

**TEATR STARY. Prezydent Bronisław Komorowski uczestniczył w oficjalnym otwarciu jednego z najstarszych teatrów w Polsce**

**Z**łożenie kwiatów przy sarkofagu zmarłego abp. Józefa Życińskiego oraz udział w oficjalnym otwarciu Teatru Starego w Lublinie rozpoczęły wizytę prezydenta Bronisława Komorowskiego na Lubelszczyźnie. Para prezydencka odwiedziła Lublin, Kraśnik, Puławę i Kazimierz Dolny. Spotkanie ze studentami na Uniwersytecie Marii Curii-Skłodowskiej dało okazję do zadania pytań. Studenci pytali m.in. jak widzi wyrównanie statusu uczelni prywatnych i państwowych, i czy młodzi ludzie powinni się angażować w politykę. Duże oczekiwania w związku z wizytą prezydencką w Kazimierzu mają uczniowie i nauczyciele szkoły, która w ubiegłym roku zaważyła się. Liczą na wsparcie w budowie nowego obiektu. Czas pokaże, czy była to jedynie kurtuazyjna wizyta.

## Nowe logo miasta



**Nowy znak rozpoznawczy Krasnegostawu**

**KRASNYSTAW.** Miasto skończyło w marcu 618 lat. Z tej okazji odbyła się specjalna sesja Rady Miasta,

podczas której zaprezentowano logotyp oraz elementy identyfikacji wizualnej. Logo miasta odsłonił burmistrz Krasnegostawu Andrzej Jakubiec oraz przewodniczący Rady Miasta Edward Kawęcki. Odsłonięciu towarzyszyła prezentacja. Pokazano wersje kolorystyczne logotypu, jego warianty funkcjonalne oraz przykładowe zastosowania. Autorem projektu jest Krzysztof Rychter – specjalista w zakresie tworzenia tożsamości wizualnej.

## Kurs niemieckiego



**Pierwsza grupa, która ukończyła kurs języka niemieckiego, organizowany przez lubelską Caritas**

**CARITAS.** Trzymiesięczny kurs języka niemieckiego dla osób bezrobotnych w ramach projektu „Wyjść z szarej strefy” zorganizowała lubelska Caritas. Projekt zakłada pomoc w zatrudnieniu w Niemczech opiekunek dla osób przewlekle chorych i starszych. Całość koordynuje Caritas Polska. Od niedawna w realizację projektu włącza się także Caritas Archidiecezji Lubelskiej oraz Fundacja „Dantibus Spem”. – Społeczeństwo

niemieckie starzeje się, więc coraz więcej osób potrzebuje opieki – tłumaczy Katarzyna Targońska z Biura Aktywizacji Bezrobotnych Caritas Archidiecezji Lubelskiej. Udział w kursach był współfinansowany przez Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej. Do udziału zaproszono osoby pozostające bez pracy w wieku aktywności zawodowej. Najczęściej decydowały się na niego osoby między 35. a 50. rokiem życia.

## W języku obcym o prawie



**Dziekan WPIA KUL ks. prof. Antoni Dębiński gratulował uczestnikom zmagania**

**KUL.** III Legal Forum zorganizowane przez dziekana Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji ks. prof. Antoniego Dębińskiego oraz Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych odbyło się 6 marca. Skierowane było do studentów II roku uczestniczących w lektoracie języka obcego o profilu prawni-

## Egipt w Chełmie



**Wystawa poświęcona Egipcjowi cieszy się w Chełmie wielkim zainteresowaniem**

**WYSTAWA.** Wieko sarkofagu, figurki egipskich bogów oraz papirusy. To tylko niektóre z eksponatów, jakie można obejrzeć na wystawie „Egipt i jego tajemnice” w Muzeum Ziemi Chełmskiej. Wszystkie eksponaty wypożyczono z Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Lubelskiego. Wystawę przygotowano z okazji 150. rocznicy pierwszych odkryć dokonanych przez polskich archeologów w Egipcie. Część wystawy

poświęcono wybitnym polskim archeologom prowadzącym wykopaliska w Egipcie. Szczególnie wyróżnia się hrabia Michał Tyszkiewicz, pierwszy w XIX wieku polski badacz starożytnego Egiptu. Wystawę uzupełniają też grafiki Edwarda Okunia, będące ilustracjami do „Faraona” Bolesława Prusa, oraz wielobarwne drzeworyty Aleksandra Laszenki z kolekcji chełmskiego muzeum. Wystawę można oglądać do 16 kwietnia.

## Kapliczki na zdjęciach

**KRAŚNIK.** Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała wernisaz prac fotograficznych Teresy Sosenko dokumentujących kraśnickie kapliczki. Często stoją przy drodze pielęgnowane, całe w kwiatach, ale kto je tam postawił i dlaczego, tego często już nie wiemy. Historia mówi, że stawiano je, żeby broniły przed klęskami jak pożary, powódź

czy choroby. Stawiano je też dla upamiętnienia narodzin czy śmierci oraz podczas poświęcenia pól.

**Autorka prac (druga z prawej) z przyjaciółmi na otwarciu wystawy**



**GOŚĆ LUBELSKI**

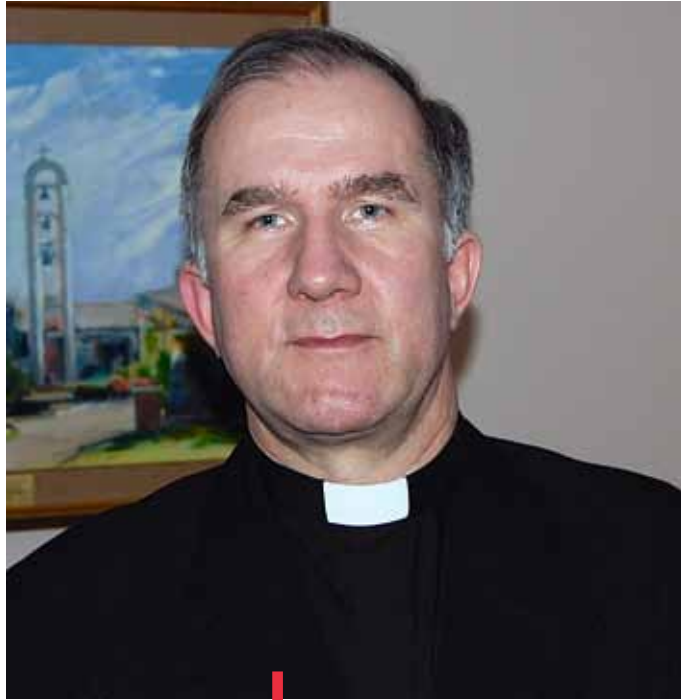
lublin@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin, ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2  
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36  
REDAGUJĄ: ks. Rafał Olchawski – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba, Justyna Jarosińska, Stefan Sekowski

## Duszpasterstwo kolejarzy

## Etos kolejarza wyblakł

O bólu po katastrofie w Szczekocinach, pracy z kolejarzami i współczesności pracownika kolei z **ks. Eugeniuszem Zarębińskim**, krajowym duszpasterzem kolejarzy i proboszczem parafii św. Stanisława BM w Lublinie rozmawia ks. Rafał Olchawski.



Ks. RAFAŁ OLCHAWSKI

**Ks. RAFAŁ OLCHAWSKI:** Jakże uczucie towarzyszyło Księdzu, gdy dowiedział się o zderzeniu pociągów w Szczekocinach?

**Ks. EUGENIUSZ ZARĘBIŃSKI:**

– Przeżywałem wielki ból, ogromny smutek i żalobę. Środowisko kolejarzy zajmuje w moim życiu ważne miejsce, dlatego ta tragedia to również moje osobiste, niełatwe doświadczenie. Dowiedziałem się o niej w niedzielę rano. Od razu zorganizowaliśmy jeszcze nieoficjalną Mszę św. w intencji ofiar i ich rodzin. Zabrałem też głos na antenie Radia Er, przekazując kondolencje bliskim ofiar, zapewniłem o modlitwie i duchowym wsparciu. W poniedziałek 5 lutego w kościele, którego jestem proboszczem, celebrowaliśmy Eucharystię z przedstawicielami władz lokalnych Lubelszczyzny – wojewódzkich i samorządowych w asyście pocztów sztandarowych. Czuję potrzebę wzięcia udziału w niektórych pogrzebach ofiar tego nieszczęśliwego wypadku.

**Od jak dawna jest Ksiądz związany ze środowiskiem kolejarzy?**

– Oficjalnie służę jako duszpasterz kolejarzy od lutego 1985 roku. O mojej nominacji zdecydowano na 204. zebraniu plenarnym Konferencji Episkopatu Polski. To już prawie 30 lat. Znam to śro-

dowisko od urodzenia, bo pochodzę z rodziny kolejarskiej. Po wojnie w okolicach k. Olsztyna mój dziadek organizował kolej. Natomiast tata przywoził jesienią do domu węgiel dobrej jakości, tzw. deputat węglowy, a ja od małego wiedziałem, że to „węgiel kolejowy”. Dlatego też kolej zawsze kojarzyła mi się z ciepłem.

**Gdy ogląda się stare filmy czy czyta książki przynajmniej sprzed 50 lat, można zauważyć, że kolejarz był bardzo cenioną osobą w społeczeństwie. Czy dzisiaj nadal istnieje podobny etos?**

– Jesteśmy świadkami, jak na dalszy plan odsunięte zostaje poczucie misji i służby publicznej w wielu zawodach. Można to zaobserwować nawet na płaszczyźnie językowej. W rozporządzeniach kolejowych zniknęło np. słowo „służba”. Dziś ma być praca, podejmowanie obowiązków. Bolesne jest również to, że środowisko kolejarskie zostało pozbawione

**– Tragedia w Szczekocinach napełniła olbrzymim smutkiem całe środowisko kolejarzy – mówi ks. Eugeniusz**

ogromnego zaplecza – szkół, służby zdrowia, zakładów technicznych, sanatoriów. W ramach restrukturyzacji kolei powstało wiele spółek, którym często niełatwo nawiązać współpracę, bo liczy się pieniądź, a nie dobro społeczne.

To ludzi dzieli. Od lat 80. nie było poważniejszych inwestycji, mogących spowodować odrodzenie polskiej kolei. W mediach zaczęto pokazywać brzydkie dworce kolejowe, marne wagony. Powstał negatywny obraz tej gałęzi transportu. Poza tym bardzo niskie pla-

ce i niepewna perspektywa pracy w resorcie sprawiają, że młodzi ludzie coraz rzadziej decydują się na studia przygotowujące do zawodów związanych z koleją. Między innymi to sprawiło, że etos kolejarza wyblakł. Jednak duszpasterstwo jednoczy kolejarzy i jest miejscem, gdzie duch tej postługi odżywa.

**Co dzieje się w ciągu roku w duszpasterstwie pracowników kolei?**

– Duszpasterstwo jest obecne przede wszystkim w większych ośrodkach kolejowych. Księża organizują tam spotkania formacyjne, odwiedzają pracowników w ich miejscach pracy, domach. W skali kraju kilka razy w roku organizujemy rekolekcje, na które przybywa około 100 osób. Ważne są dla nas również spotkania związane z wydarzeniami historycznymi. Spotykamy się w Lublinie w związku z rocznicą Lubelskiego Lipca '80, kiedy to lubelscy kolejarze odważnie przyłączyli się do protestów. Każdego roku 1 września w Gdańsku, Szymankowie i Tczewie wspominamy kolejarzy, którzy wraz z celnikami, jeszcze przed rozpoczęciem walk na Westerplatte, zatrzymali pociąg z żołnierzami niemieckimi. Pozwoliło to wojsku polskiemu na zniszczenie strategicznie ważnych mostów i utrudnienie marszu najeźdźcom. Wszyscy ci kolejarze zostali rozstrzelani. Te przykłady pokazują, że rodziny kolejarskie krzewiły zawsze ducha patriotyzmu. ■

■ R E K L A M A ■

www.radioer.pl  
facebook.com/RadioErLublin

**GORĄCY PATROL.** Po wyjściu z pudła poszedłem **wprost do koleżków na libację.** Staczałem się na dno. Pomyślałem „Chłopie, co ty robisz? Ratuj się”. Nie wiedziałem jak. Pomogli ludzie z Gorącego Patrolu.

tekst i zdjęcia

**AGNIESZKA GIEROBA**

agnieszka.gieroba@gosc.pl

**T**eresa: – Przyszła, że lubię sobie wypić. Wiem, że to niedobrze, ale co zrobić, ja taka słaba jestem.

W domu od dawna nie płaci rachunków. Nie ma prądu, ale nauczyła się bez niego żyć. W piecu pali tym, co znajduje na ulicy czy w śmieciach. Czasem uźbrze trochę grosza i nie przepije wszystkiego, kupi opał. Na jedzenie wydaje rzadko. W Lublinie

jest kilka miejsc, gdzie można się najeść bez pieniędzy. Bezdomni dobrze o tym wiedzą.

– Można pójść na Zieloną do Bractwa Miłosierdzia, zastukać do ojców kapucynów, zajrzeć do Domu Chleba przy kościele św. Michała, pójść do schroniska dla bezdomnych czy też wieczorem przyjść do nas na 1 Maja – mówi Aleksandra Kidaj, od wielu lat zaangażowana w lubelski Gorący Patrol.

**Poleciałem na samo dno**

To pomysł ks. Mietka Puzewicza. W 2002 roku media podawały,



# Wóda już



**Każdy potrzebujący może tu przyjść nie tylko się najeść, ale i porozmawiać i poszukać pomocy**

**Z LEWEJ: Magda jest lekarzem. W miarę możliwości podczas dyżuru w „Patrolu” służy pomocą medyczną**

**Z PRAWY: Wolontariuszka Iza w poniedziałki przychodzi, by podawać zupę**

że Lubelszczyzna plasuje się w czołówce. Chodziło jednak o liczbę osób zamarzających na śmierć.

Pomysł był prosty, by coś zrobić, zareagować, odszukać ich, podejść z kanapką i gorącą herbatą. Nazwa oczywista – Gorący Patrol. Początkowo przeszukiwano okolice dworców, węzłów ciepłowniczych, uliczek. Z czasem bezdomni wiedzieli, że wieczorem można nas spotkać pod PKP i sami przychodzili. Na herbatę, ale i na rozmowę, bo – jak sami mówią – jesteśmy ich łącznikiem ze światem.

Jednym z podopiecznych Patrolu, któremu udało się wyjść z bezdomności, jest Wiesław, były bokser. Ma za sobą wyrok, odsiadkę, życie na ulicy, alkoholizm. – Moja historia jest tak pokręcona, że film można by zrobić. W więzieniu w Chełmie, gdzie miałem odsiadkę, poznałem wiele lat temu ks. Mietka Puzewicza.

Jakoś przypadł mi do gustu i zacząłem z nim rozmawiać. Gadało się fajnie, ale jak przyszła wolność, poleciałem na samo dno. Wóda, rozwalona rodzina, koledzy, spanie w brudzie na ulicy, nawet głód. Poszedłem wtedy do tego księdza i mówię: Mietek pomóż. Pomógł. Nigdy nie dał pieniędzy, ale powiedział, jak mam trafić na odwyk, potem, krok po kroku, dokąd się zgłosić, by wyrobić dokumenty, kto może mi pomóc. Wyszedłem na prostą, choć było cholernie ciężko – mówi Wiesław.

Dziś jest ochroniarzem Gorącego Patrolu. Duży, postawny mężczyzna budzi respekt. W dodatku dobrze zna środowisko, więc wie, jak reagować w różnych sytuacjach. – Po alkoholu ludzie są różni. Same dziewczyny miałyby tu niełatwo, a że mną czują się bezpieczne – mówi.

# mną nie rządzi



## Zupa na dworcu

Ludzi z podobnymi problemami jest w Lublinie wielu. Niestety, większość z nich nie robi nic, by zmienić swoje życie. – Początkowo, kiedy zawoziliśmy najpierw kanapki, a potem zupę, traktowali nas z nieufnością, ale zupę jedli. Tacy ludzie nie zastanawiają się, czy wypada czy nie. Nie pytaliśmy o nic, dawaliśmy jedzenie i wracaliśmy do domu. Z czasem niektórzy zaczęli z nami rozmawiać. Wtedy powstał pomysł, żeby stworzyć miejsce do rozmów. Znaleźli się wolontariusze prawnicy, którzy tłumaczyli, jak załatwić skomplikowane życiowe sprawy formalne; lekarze, którzy bez ubezpieczenia udzielali porad; psychologowie, wysłuchujący najdziwniejszych historii – mówi Ola Kidaj.

Przy kościele Świętego Ducha, gdzie spotykali się wolontariusze, zorganizowano dyżury. To było za daleko od dworca. Trzeba było jeździć z zupą, a i bezdomnym nie było po drodze. Od tego roku Gorący Patrol ma swoją siedzibę w pobliżu dworca, na ul. 1 Maja. – Teraz ludzie z dworca przy-

chodzą do nas. To kilka kroków, a można tu usiąść, by spokojnie zjeść, ogrzać się trochę i pogadać bez pośpiechu – mówi Magdalena, lekarka i wolontariuszka Gorącego Patrolu. Pomieszczenie udostępniło miasto. Wyremontował je Marian, kolejny podopieczny „Patrolu”, który wychodzi na prostą.

## Znowu chce się żyć

– Ten remont dał mi poczucie, że robię coś pożytecznego – mówi Marian. Zanim skończył na ulicy, miał dom, rodzinę, pracę w Walii. – Pojechałem na Zachód, by zarobić. Byłem tam przez 8 lat. Z żoną się nie układało. Sporo piłem, ale jakoś mi to nie przeszkadzało. Okazało się jednak, że mogę stracić dom, że żona może mnie wymeldować, gdyż od lat tam nie mieszkam i nie pokazuję się. Wróciłem czym prędzej, ale było już za późno. Wcześniej podżyrowałem też kredyt przyjacielowi. Nie spłacił i zniknął, więc długi spadły na mnie. Ja też ich nie spłacałem, więc trafiłem na półtora roku do więzienia. Po wyjściu z pułki poszedłem najpierw na wódkę. To ona mną rządziła. Moja siostra chciała mi pomóc. Wiedziałem, że czeka na mnie na dworcu, więc wyszedłem bocznym wyjściem, wprost do koleżków na libację. Staczałem się na dno. W końcu przyszła myśl „Chłopie, co ty robisz? Ratuj się”. Nie wiedziałem jak. Przychodziłem na zupę do Gorącego Patrolu. Wiedziałem, że to ludzie związani z Kościołem. Jak ktoś ma mi pomóc, to Pan Bóg, pomyślałem. Nie myliłem się. Od wielu miesięcy jestem trzeźwy. Pomagam wolontariuszom z Patrolu. Nalewam innym zupę, sprzątam, remontuję, co potrafię. Szukam pracy. Znowu chce się żyć – opowiada.

## Sposób na życie

Takich jak Marian czy Wiesław jest niewielu. – Przez 10 lat naszej działalności kilka osób wyszło z bezdomności. Wielu pomogliśmy przy wyrabianiu dokumentów, pisaniu urzędowych pism, skierowaliśmy do lekarza



czy psychologa. Większość tych, którym się udało, zaczęło nowe życie i nie mamy z nimi kontaktu. Chcą zapomnieć o tym, co było – mówią wolontariusze Patrolu.

Większość podopiecznych to już dobrzy znajomi wolontariuszy Gorącego Patrolu. – Dla niektórych to sposób na życie. Jak się napijesz, to wszystko jedno, gdzie i przy kim się prześpisz. Resztę da się jakoś zorganizować. Jest kilka miejsc w mieście, gdzie można pójść się umyć czy uprać swoje rzeczy. Niektórzy o to dbają tak, że nikt by nie powiedział, że to ludzie z problemami. Innym się nie chce. Z naszą pomocą jakoś przetrwają zimą, a kiedy przychodzi wiosna i lato, każdy z nich ma swoje ścieżki, niektórzy podejmują pracę sezonową. Do nas wracają z pierwszymi mrozami – mówi Ola Kidaj.

## Momenty przełomowe

Gorący Patrol to jedyne miejsce w Lublinie, gdzie na pomoc mogą liczyć osoby nietrzeźwe. W schroniskach dla bezdomnych czy noclegowniach warunkiem pomocy jest trzeźwość. Niestety, nie każdy jest w stanie ten warunek spełnić.

Oprócz jedzenia mogą u nas dostać ubranie, buty, leki. – To, co mamy, dostajemy od życzliwych ludzi. Jeśli ktoś jeszcze może się z nami podzielić odzieżą czy lekami zapraszamy. My przekazemy to dalej – mówi Magda. Wszystkich chętnych wolontariusze zapraszają też na śródowe liturgie słowa do ojców kapucynów na Krakowskim Przedmieściu, na rozważanie słowa Bożego. – Pewnie niektórzy bezdomni przychodzą tylko po to, by posiedzieć w ciepłej i napić się gorącej herbaty. Są też jednak i tacy, którzy chcą w swoim nieszczęściu spotkać się z Jezusem – mówią wolontariusze. Dwa razy w roku dla bezdomnych są organizowane także wyjazdowe, kilkudniowe rekolekcje, na które nigdy nie brakuje chętnych. Takie momenty w codziennym życiu ludzi, którzy utracili nadzieję i chęć do walki o zmianę, bywają przełomowe.

Gorący Patrol mieści się przy ul. 1 Maja 20 w Lublinie. Czynny jest codziennie od godziny 19 do 20.30. Tak będzie do świąt wielkanocnych. Następne otwarcie wraz z pierwszymi zimowymi przymrozkami. ■

## VII Międzynarodowe Targi Pracy

# Pielęgniarki do Anglii, kucharze do Norwegii

Wolałbym pracować w Polsce. Ale jeśli nic nie znajdę, będę zmuszony wyjechać za granicę.

**Przecież jakoś muszę utrzymać rodzinę – mówi Tomasz Jezierski.**

Takiego tłumu jeszcze nie widziałam, choć na targach jestem trzeci raz. Zawsze znajduję tu jakąś ofertę pracy sezonowej za granicą, by dorobić sobie latem. W tym roku liczba ludzi mnie przeraża. Uświadamia mi to, jak wielkie jest u nas bezrobocie – mówi Marta Wojtyła, która przyjechała na lubelskie targi z Lubartowa.

Zainteresowanie ofertami pracy przerosło oczekiwania organizatorów. – Nie spodziewaliśmy się aż tylu ludzi, ale każdy mógł uzyskać wszelkie informacje dotyczące zatrudnienia zarówno za granicą, jak i w kraju, choć tych ofert było zdecydowanie mniej – mówi Marta Sadłowska, doradca z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie.



Zainteresowanie targami pracy przerosło oczekiwania organizatorów

Swoje oferty prezentowała 60 wystawców, z tego połowa z zagranicy. Z największą ofertą wystąpiła Norwegia na czterech stoiskach. Firma TGI Fridays (sieć fastfoodów) poszukuje np. kucharzy, inni norwescy pracodawcy i doradcy EURES oferują pracę blacharzom, dekarzom, zbrojarzom, spawaczom, stolarzom, hydraulikom czy informatykom. W Wielkiej Brytanii na zatrudnienie mogą liczyć m.in. specjaliści w branży

lotniczej, operatorzy maszyn numerycznie sterowanych. – Szukamy też pielęgniarek i pielęgniarzy z biegłą znajomością angielskiego. Zarobki to 10–15 funtów za godzinę – mówi Katarzyna Spychała z firmy PeakStaff Recruitment Services. Atrakcyjną ofertę dla pracowników branży medycznej ma Dania. – Polscy lekarze mogą zarobić w Danii co najmniej 8 tys. euro. Do tego dochodzi zakwaterowanie dla całej rodziny – informuje

Marta Sadłowska. – Duńczycy mają także znakomite oferty dla pracowników naukowych i to w każdej specjalności. Niemcy szukają lekarzy, pielęgniarek, pomocy domowych i opiekunek osób starszych. Pracę mogą też dostać inżynierowie, mechanicy i elektrycy, a także ludzie z branży hotelowej. Oprócz tego w wielu krajach oferowano pracę sezonową przy zbiorze warzyw i owoców.

Swoją ofertę prezentowały też lokalne firmy i instytucje, m.in. Komenda Wojewódzka Policji w Lublinie. – W tym roku w całym województwie lubelskim przyjmujemy do pracy 155 osób – mówi Tomasz Macieszczuk z KWP Lublin. Chętnych do wstąpienia do policji nie brakuje. Do stoiska policjantów ustawia się kolejka osób chcących uzyskać informacje, jak najlepiej przygotować się do starań o zatrudnienie w policji. Monterów poszukiwała lubelska firma Pol-Inovex. – Cały czas prowadzimy rekrutację, możemy przyjąć naprawdę sporo osób – zachęca Agnieszka Jakubczyk-Latała, kierownik ds. zasobów ludzkich w Pol-Inovex. Mimo tych propozycji ofert pracy w Polsce było stosunkowo niewiele. **mag**

## zaproszenia

### Randka małżeńska

**LUBLIN.** Kolejna edycja Samochodowej Randki Małżeńskiej, która w Polsce zaczęła się kilka lat temu, do Lublina dociera po raz pierwszy. Akcja opiera się wyłącznie na wolontariacie zaangażowanych w nią małżeństw. Zaczyna ją **25 marca** o godz. 16.00 pokaz filmu „Fireproof”, który wprowadza uczestników w temat komunikacji mał-

żeńskiej. W Lublinie projekcja odbędzie się w auli KUL. Konieczna będzie internetowa rezerwacja wejściówek. Bezpośrednio po pokazie ciąg dalszy „randki” będzie prowadzony przez interaktywną audycję radiową z udziałem m.in. mediatorów i animatorów rodzinnych. Następnie uczestnicy po zalogowaniu się, już w domu, na stronę internetowych warsztatów o komunikacji małżeńskiej, będą uczestnikami specjalnych warsztatów na podstawie obejrzanego filmu. Akcja potrwa przez 6 tygodni.

### Święto patronalne INOR

**KUL.** Instytut Nauk o Rodzinie zaprasza **21 marca** na konferencję pt. „Gdzie ci mężczyźni prawdziwi tacy?”, która jest częścią obchodów święta patronalnego instytutu. W planie spotkania oprócz naukowego panelu przewidziano także dyskusję z udziałem małżeństw o mężczyznach jako ojcach widzianych okiem kobiety. Na zakończenie świętowania wystą-



pi teatr Hakuna Matata z Poczekajki. Zapraszamy do auli muzykologii Collegium Jana Pawła II.

### Narodowy Dzień Życia

**KUL.** Na międzynarodową konferencję zatytułowaną „Życie czy śmierć? Wybierajcie” organizowaną z okazji Narodowego Dnia Życia i Dnia Świętości Życia zaprasza **19 marca** Katedra Psychologii Małżeństwa i Rodziny KUL. Spotkanie rozpoczyna się o godz. 9.30 w auli im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego.

25 lat od wizyty Jana Pawła II w Lublinie

## Powiew wolności

**To było jak pospolite ruszenie.**

Nagle można było zupełnie swobodnie mówić o Panu Bogu, wyjść na ulice.

Renata Kołodziej zaczynała właśnie swoją pierwszą pracę zawodową. Od lat związana z Ruchem Światło-Życie, na spotkanie z Ojcem Świętym wybierała się z całą oazową wspólnotą. To był niezwykle dzień. Nikt nie czuł zmęczenia, choć trzeba było wcześniej wstać i pokonać na piechotę spore odległości. Kiedy spod katedry papież pojechał na KUL, zgromadzeni na placu wyruszyli na Czuby.

– Szło nas setki, jeśli nie tysiące. Ludzie wysypywali się z różnych uliczek. Im bliżej Czubów, tym bardziej tłum gęstniał. To były jeszcze czasy komuny, więc udział w takiej uroczystości był nie tylko radością ze spotkania z Ojcem Świętym, ale był też przejawem buntu wobec ówczesnej władzy. To chyba ta świadomość sprawiała, że czuliśmy się bardzo wyjątkowo tego dnia – mówi pani Renata. W jej „oazowym” sektorze wszyscy mieli jednakowe chusty. Papież nadjechał od strony Poczekajki. Tłum falował z radości. Zaczęła się Eucharystia. Kiedy Jan Paweł II mówił o wolności, przerywały mu gromkie oklaski. – Wśród setek transparentów było wiele z napisem „Solidarność”, wtedy wszyscy zapomnieliśmy o strachu. Była w nas niesamowita odwaga, by manifestować swoją



Renata Kołodziej pokazuje swoim córkom zdjęcia zrobione na spotkaniu z Janem Pawłem II

wiarę i przekonania – wspomina pani Renata.

A potem spadł deszcz. Zapisał się we wspomnieniach chyba wszystkich obecnych wtedy na spotkaniu z papieżem. – Łąki, na których zbudowane były sektory, zamieniły się w błoto. Po ulicach płynęły strumienie wody. Pamiętam, że wracając po Mszy do domu, zdjeliśmy buty i szliśmy na bosaka bez żadnych parasoli czy płaszczy, brodząc po wodzie sięgającej niemal po kolana. Byliśmy szczęśliwi –

kończy swoje wspomnienia Renata Kołodziej.

Przygotowując się do 25. rocznicy tamtych wydarzeń, chcemy zebrać jak najwięcej wspomnień. Każdemu w pamięci utkwiał inny drobiazg, każdy przeżywał to spotkanie na swój własny niepowtarzalny sposób. Dlatego zachęcamy naszych czytelników do dzielenia się z nami swoimi wspomnieniami z tego spotkania z papieżem w Lublinie 25 lat temu.

Agnieszka Gieroba

■ R E K L A M A ■



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

**SKOK CHMIELEWSKIEGO**

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

JUŻ PONAD  
**140**  
ODDZIAŁÓW  
W POLSCE

**POŻYCZKA  
KOLOROWA**



przykład: kwota pożyczki **3000,00 zł**, miesięczna rata **261,72 zł**

PRZYKŁAD REPREZENTATYWNY:

Całkowita kwota pożyczki 3000,00 zł, umowa zawarta w dniu 12.03.2012 r. na okres 12 miesięcy z oprocentowaniem nominalnym 8,50 %, prowizją za udzielenie pożyczki w wysokości 45,00 zł, opłatą przygotowawczą w wysokości 0,00 zł. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania wynosi 11,95 %, całkowita kwota do zapłaty wynosi 3185,68 zł, całkowity koszt kredytu wynosi 185,68 zł (w tym kwota odsetek 140,68 zł), a kwota raty miesięcznej wynosi 261,72 zł.

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

[www.skokchmielewskiego.pl](http://www.skokchmielewskiego.pl)

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Ametystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Melgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00

PANORAMA PARAFII **pw. Świętego Ducha w Ćmiłowie**

# Mogę liczyć na sąsiada

Parafia to młoda i ludzie młodzi. To tacy, którym się chce, bo gdzie będzie im lepiej niż u siebie? W kościele, który **sami wybudowali i o który dbają.**

Jak człowiek włoży sam trochę wysiłku w powstanie jakiegoś dzieła, staje się ono bliższe sercu. Tak jest z naszym kościołem – mówią mieszkańcy Ćmiłowa. Do bliższego związku z kościołem przyznają się też tacy, którzy w parafii mieszkają od niedawna. – To mała społeczność, gdzie jeden drugiego zna i może liczyć na sąsiada – mówi ks. Józef Czerwiniak, proboszcz parafii. Od kilku lat Ćmiłów przeżywa boom budowlany. Wiele rodzin sprowadza się do tej podlubelskiej miejscowości i tu zaczyna nowe życie. – Jak się buduje dom, to trzeba z sąsiadem się dogadać, prąd od niego pociągnąć czy wodę, skrzyknąć się do budowy czy odśnieżania drogi. Nie ma możliwości, by każdy żył sam sobie. A jak się już tak trochę pozna i widzi, jak sąsiad do kościoła idzie i pomaga w parafii jak trzeba, to i drugi do niego dołącza, bo razem różnie – przyznają mieszkańcy Ćmiłowa.

## Zapraszam wszystkich

Proboszcza to bardzo cieszy, choć wie, że nie może spocząć na laurach, bo w parafii są jeszcze rodziny, którym z Panem Bogiem nie po drodze. – Różne są ludzkie historie i nie nam je oceniać. To, co ja, jako duszpasterz, mogę zrobić, to nieustannie zapraszać wszystkich, by włączali się w życie parafii. Wśród wielu grup, jakie u nas działają, każdy może znaleźć miejsce dla siebie. Działa u nas Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, Akcja Katolicka, Legion Maryi, koła Żywego Różańca, Rada Duszpasterska, ministranci, grupa młodzieży, chór parafialny. Wiele naszych parafian związanych z Legionem Maryi posługuje także



**Wielką radością parafii są dzieci, których w Ćmiłowie nie brakuje**  
**PONIŻEJ: Zespół dziecięcy „Mętowiaczki” włącza się w życie parafii**



modlitewnie w kościele św. Jozafata w Lublinie, wspierając w ten sposób ks. Józefa, diecezjalnego egzorcystę – mówi ksiądz proboszcz.

## Zobacz film i podziel się wrażeniami

Wspólnota Chemin Neuf swój dom znalazła w Ćmiłowie. Od czterech lat realizuje program o nazwie Net For God. Co miesiąc członkowie wspólnoty produkują film opowiadający o życiu chrześcijan na całym świecie. Tematy są różne, począwszy od opowieści o zwykłych ludziach, poprzez historie ludzi wielkich i znanych. Są też filmy opowiadające o różnych ważnych miejscach dla chrześcijan. Każdy może przyjść obejrzeć film, a potem podzielić się tym, co go poruszyło.

Jeśli i ta forma komuś nie odpowiada, ks. Józef zachęca po prostu, by przychodzić na Msze św. i nabożeństwa. Wielką popularnością w Ćmiłowie cieszy się Droga Krzyżowa w Wielki Piątek, która idzie uliczkami Ćmiłowa. – Uczestniczą w niej nie tylko ludzie z parafii, ale także z okolicznych miejscowości. Każdy przynosi świece i ruszamy późnym wieczorem na rozważanie Męki Pańskiej. Już teraz zapraszam na kolejne nabożeństwo – mówi ks. Józef.

ag



## Porządek Mszy św.

Niedziele **9.00, 11.00, 17.00**  
Święta **9.00 i 18.00**  
Dni powszednie: **18.00**

## Zdaniem proboszcza



– Jest wiele spraw w parafii, które bardzo mnie cieszą, ale są i takie,

które mnie martwią. Obserwuję ostatnio oznaki kryzysu. Niektórym brakuje pieniędzy na wykończenie domu, który rozpoczęli, inni wręcz muszą sprzedać swoje domy, bo kredyt okazał się zbyt ciężki do udźwignięcia. Wiąże się to także z wyjazdem członków rodziny za granicę w poszukiwaniu zarobku. To, niestety, nie wpływa dobrze na życie rodzinne. Radością zaś są dzieci, których u nas nie brakuje. Szkoła podstawowa i gimnazjum w naszej parafii cieszą się dobrą opinią i zaufaniem rodziców. Ja jako proboszcz mogę też liczyć na pomoc nauczycieli i sam jestem otwarty na różne ich inicjatywy. Radością, którą wszyscy przeżywamy ostatnio, jest budowa dzwonnicy, którą rozpoczęliśmy jako wotum dziękczynne za 25 lat istnienia parafii. Mamy już trzy piękne dzwony o imionach: „Jezus Miłosierny”, „Duch Święty” i „Matka Boża Królowa”, które mam nadzieję jeszcze w tym roku będą rozbrzmiewać na całą okolicę.

**Ks. Józef Czerwiniak**

Urodzony w 1953 roku, święcenia przyjął 17 czerwca 1979 roku, jest kanonikiem honorowym Kapituły Lubelskiej, proboszczem w Ćmiłowie.